Nro 35. 20 Grudnia.

ROK 1828. Sobota.



GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Dziennik ten wychodzi 3 razy w tydzień, to jest co Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 5 wieczór, w Krakowie w drukarni wydawców braci *Gieszkowskich.* Prenumerata kwartalna kosztuje Zp. 6 gr. 15. w mieyscu, pojedynczy numer gr. 6. w królestwie polskiém z pocztą Zp. 10.

XXXV. BULETYN

NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

AMERYKA POŁUDNIOWA. Gazety kolumbiyskie z pierwszych dni września do Londynu nadeszłe, donoszą: że d. 6 Lipca zawarty, a zaraz nazajutrz, potwierdzony został traktat pokoju między Boliwia i Peru.-- Jenerał *Urdinetta* (*Urdinea*) dowodzący woyskiem w Boliwii, obowiązał się artykułem 5tym rzeczonego traktatu, zwołać kongres na dzień 1 Sierpnia w *Chusquisaka*, dla obrania nowego Prezydenta w mieysce jenerała *Sucre*, który ten urząd dla słabości zdrowia sam złożył;-- tudzież dla przeyrzenia konstytucyi.

(*Z Kartageny d.* 14 *Października.*) Oto są ważne szczegóły spisku, który wybuchnął w *Bogota* na życie Boliwara:

"W nocy z dnia 25 na 26 Września, brygada artylleryi, uwiedziona przez bardzo znaczną liczbę nayznakomitszych mieszkańców, rzuciła się do broni, i poszła w wyraźnym zamiarze, zamordowania Prezydenta i wszystkich jego przyjaciół. Część sprzysiężonych udała się do koszar grenadyerów, a reszta woysk zbuntowanych otoczyła pałac.--- Gwardya prezydenta podchwycona, niepotrafiła się oprzeć napadowi tak nagłemu, równie jak niespodzianemu, i zaraz poszła w rozsypkę. Boliwar z pokojów do pokojów ścigany przez kilku zapalczywych, zdołał uniknąć przez iedno z tylnych okien; lecz wpadłszy prawie zaraz w pośród gruppy morderców, był jeszcze tyle szczęśliwym, że i tym się wywinął, uciekłszy pod most, przez który artylerya po nieiakiey chwili przechodząc, wykrzykiwała: "*Muera el tyrano Boliwar!* (Niech ginie tyran Boliwar.) Lecz zaledwie przebyli most buntownicy, gdy okrzyki: "*Viva el Libertador!* (Niech żyie Oswobodziciel) słyszeć się dały. Byli to stronnicy Prezydenta, którzy zdoławszy zebrać żołnierzy, pośpieszyli walczyć z rokoszanami. Boliwar stanął wraz na ich czele.-- Półkownik Ferguson, zginął od pier -

iąc attak przeciwko pałacowi. Jnny półkownik, Jozef Boliwar, który był przełożonym nad strażą więzień, gdzie siedział zamknięty jenerał Padilla, został także zamordowanym.

"Nagrodą przyrzeczoną spiskowym, przez obywateli naywiększy wpływ maiących, był rabunek domów handlowych angielskich. Ale wypadek niedopisał tym straszliwym nadzieiom.-- Boliwar kazał wypłacić 20,000 dollarow półkowi który bronił pałacu, i wyniósł na stopień połkownika dowódzcę tych żołnierzy, który był tylko podpółkownikiem. Sześciu głównieyszych spiskowych, rozstrzelanych zostało, i wiele ieszcze zapewne ten sam los oczekuie.--- Jntendent prowincyi, wydał nazaintrz odezwę, w którey głosząc powyższe zdarzenie, i oddaiąc pochwały pierwszemu batalionowi grenadyerów konnych i batalionowi *Vargasa*, wzywa mieszkańców, aby dzięki złożyli Bogu za ocalenie Prezydenta.-- Następnie Boliwar wydał wyrok, zapobiegaiacy nadal podobnym zawichrzeniom.

ANGLIA. (*Z Londynu* 2 *Grudnia.*) Rozchodzą się pogłoski o zayść maiących odmianach w ministerstwie. Mówią, iż xiąże Wellington, chcąc sobie wpływ zabezpieczyć w parlamencie, usiłuje wprowadzić do gabinetu P. *Husskinson*; lecz ten za głowny warunek powrotu swego pokłada, przywrócenie Lorda *Dudley* na urząd ministra spraw zagranicznych.--- (Jnne wiadomości nic ważnego niezawieraią.)

AUSTRYA. (*Z Wiednia* 6 *Grudnia.*) Arcyxiaże następca tronu, z przypadku swego na łowach, zupełnie już wyzdrowiał.

FRANCYA. (*Paryż* 4 *Grudnia.*) Wyznaczony komitet do poprawienia ustaw municypalnych i gminnych, ciągle pracuie.-- Rząd zatrudnia się także mocno zapobieżeniem żebractwu. Tym końcem otworzono składki. Sam król ze swoją rodziną, ofiarował na ten koniec, 40,000 franków.-- Na całą ludność Francyi 32,000,000 wynoszącą, znayduje się 5,000,000 ubostwa, w znaczney części oddanego żebractwu-- 130,000 ludzi żyje z oszustwa, kradzieży, lub jawnego rabunku, i t. d.

(*Z Paryża* 6 *Grudnia.*) Nadeszła tu wiadomość z Tulonu, że nowa wyprawa do Morei wyruszyła d. 28 Listopada. Składa się ona z dwunastu najętych statków neapolitańskich pod zasloną korwety *Victorieuse*, wiozących obozowe sprzęty, drzewo, i t. p. tudzież z 3 okrętów francuzkich, z żywnością.

GRECYA. (*Z Londynu* 5 *Grudnia.*) Listy nadeszłe tu dzisiay rano ze *Smirny*, pod d. 31 Października donoszą: że woienne okręty francuzkie przybyłe z Morei, wezwały do poddania się a mek na wyspie *Chios*, a to w 14 dniach.

PORTUGALIA. Oto są jedne drugiem przeciwne wiadomości o stanie zdrowia D. Miguela: "Listy z Madrytu pod dniem 23 Listop: do Paryża nadeszłe, (*mówi Gazeta Francyi*) donoszą: że rząd odebrał urzędową wiadomość, iż D. Miguel wyszedł zupełnie, z niebezpieczeństwa.,, (*) (*Z Lizbony* 17 *Listopada z dzienników francuzkich.*) "Złamanie nogi jest nayinnieyszey wagi niebezpieczeństwem, które spotkało D. Miguela. Jak teraz zapewniają, złamał on dwa żebra w lewym boku, i dostał mocney kontuzyi w piersi. Dnia 12 plul krwią, jak to już listy pod dniem 15 donosiły, w krotce potem nastąpiła gwaltowna frebra. W tym stanie znaydował się bez ulgi do dnia 13 wieczór. Dnia 14 pogorszało się jeszcze bardziey; chory dostał gwaltownych konwulsyi. Dnia 16 po poprzedniem użyciu pijawek, konwulsye się niepokazały, ale frebra wciąż trwała. Stronnictwa były z tego powodu w burzliwém poruszeniu.-- Konstytucyoniści powstają w całym kraju; a mianowicie w *Algarwii*. D. 15go, straż przed mennicą zaczęła wywoływać: "*Niech żyje Don Pedro!*,, i musiano wyprawić znaczny oddział, dla uwięzienia tych ludzi.,,--- Inne pismo donosi; "Choroba D. Miguela taką postać przybiera, iż lekarze nayrozsądnieysi utrzymują, że żyć niemoże.,, i t. d.--

(*) *Patrz artykuł z Madrytu w pąwiasie ze* 2 *tego Nru Gońcą.*

(*Z Lizbony 23 Listopada z pism angielskich.*) Don Miguel jeszcze żyje :-- ale stan jego za bardzo krytyczny uważają.- - Kość udna, wcale nie jest naprostowaną, a opuchnienie tak wezbrało, że wątpią o jego wyzdrowieniu. Tym czasem stara królowa niezasypia swey sprawy; lecz cały wpływ jey do te,o zmierza, aby ją obwołano regentką. --- W północney Portugalii, panuje naywiększe zamieszanie i trwoga;-- więzienia w *Oporto*, są przepelnione;-- 2000 ofiar na śmierć przeznaczonych jęczy w kaydanach.-- Półk 4ty przeważa się na stronę konstytucyonistów. Niektórzy z tego półku żolnierze, pocieszają więźniów, zbliżająca się chwilą ich wybawienia.-- Gieryllasy trzymają się ciągle; mały lasek o 4 mile od *Oporto*, bywa mieyscem ich schadzek. Wysełają mocne oddziały, na przebieganie różnych okolic,-- które ściągają kontrybucye. Oddział kawaleryi, niedawno przeciwko sobie wyprawiony, rozbili. --- Listy z Paryża i Londynu nadeszłe, zapewniają o bliskiem przybyciu wyprawy stronników D. Pedra; (lecz niewyrażają skąd ??.)-- Miasto Oporto, miało zostać na ten koniec wybranem. --- W Koimbrze, za odebraną wiadomością o przypadku D. Miguela, wielka radość napełniła tamteyszych więźniów.--- Stronnicy atoli jego, tém rozjątrzeni, wyłamali drzwi więzień, i dali ognia do tych nieszczęśliwych;-- wielu padło ofiarą wściekłości zapaleńców.

(*Z Londynu 3 Grudnia.*) Dziennik ministeryalny Goniec, wyraża co następuje:

ŚMIERĆ D. MIGUELA.

„*Wiadomość o śmierci D. Miguela, nadeszła nam od naszego korre„spondenta z Plimut. Donosi on, że ją przywiózł okręt płynący z* Fi„guera, *który przybył do* Looe, *po pięciodniowey żegludze. Statek „ten miał na swoim pokładzie trzech podróżnych portugalczyków, któ„rzy zapewniali, w dniu wyjazdu ich z Figuera, odebrano tam przez „okręt kupiecki listy z Lizbony, donoszące o śmierci Don Miguela.*

„*Rząd angielski, ani też ministrowie portugalski i brazyliyski, nic „nieodebrali jeszcze w tey mierze.*,,

(Z Kuryera francuzk: N. 342 z d. 7 Grud:)

POSELSTWO KAŁMUKÓW
do
ROSSYI.

W miesiącu czerwcu r. 1719 przybył do Petersburga poseł kałmuckiego xiążęcia Bestugana. List jego wierzytelny, adressowany był do wielkiego admirała Apraxima, którego brat sprawował niegdy urząd gubernatora *Kazanu i Astrachanu*; i dla tego prosił natychmiast o posłuchanie, które też zaraz otrzymał.

Po uczynieniu dosyć niezgrabnych oświadczeń admiralowi, ofiarował mu w upominku od swego Pana, kapelusz z trzciny cukrowey i chustkę jedwabną; poczym wydobył z kality pognieciony i posmolony list, który tłomacz jego w głos przeczytał. Cała osnowa była taka:

» *Jeżeli ty zdrów jesteś, to i ja zdrów,— a jeśli ja*
» *zdrów jestem, tos i ty zdrów.* »

Admirał, zmuszony był naturalnie przydusić w sobie całą gwałtowność śmiechu z tak oryginalney *dyplomatyki*; i zamiast odpowiedzi, kazał Panu Ambassadorowi podać kubek ognisty

wódki; lecz z podziwieniem dostrzegł, że kalmuk oddał go napowrót prosząc o trochę większy. Natychmiast przyniesiono potężny puhar, którymby można było sześciu maytków upoić, lecz poseł wychylił go aż do dna, jakby szklaneczkę orszady; chociaż obecni patrząc na to, bali się ażeby duchawnie wyzionął, wlawszy w siebie na raz tyle ognia.

Nastąpił obiad. — Jeszcze tu barbarzyński minister był dosyć przy dobrych zmysłach. Biały chleb i wykwintne potrawy, wcale mu nie były do smaku. Wykrzywiał się ustawicznie, wąchał wszystko i spluwał; ale gdy przyniesiono wielką pieczeń, zaraz mu się twarz wypogodziła, i sam zjadł prawie całą; dał jednak do poznania, iż mu to bardzo przykro, że jego tłomacz, którego z *Saratowa* przywiózł z sobą, stał o głodzie za jego krzesłem; i gdy tego zdawano się niechcieć uważać, począł rabować wszystkie półmiski, których tylko dosięgnąć zdołał; i czubatą farfurkę różnych mieszanin nałożywszy, podał mu i kazał jeść.

Wszyscy goście śmieli się do rospuku patrząc na nich, lecz obadwa ani na chwilę nie dali się tem zmieszać. Najadłszy się do sytu, Pan Ambassador zażądał, aby mu przyniesiono dzban mleka, który podobnież jak wódkę, w pośród komicznych wykrzywiań i przewracania oczu, duszkiem wypił, potem oblizywał się jak małpa. — Zaledwie to uskutecznił, zażądał znowu wódki, i takiż puhar jak pierwey do dna wysączył.

Tu już zalał głowę na piękne, — jednak niestracił przytomności; odpowiadał bowiem dosyć trafnie na zapytania admirała; tylko o interessach Pana swego w żadne niechciał, się wdawać rozmowy, oświadczając, że z podchmielonym umysłem, niegodzi się zachodzić w ważne rzeczy, i do jutra wszystko odkładał. —

Po stole, wcisnął mu admirał dukata w rękę, dla zapłacenia przewozu przez *Newę*, do wyznaczoney kwatery. Kałmuk przyjął ochoczo ten podarek; — a żegnając się z obecnemi, zabrał nietykalny jeszcze jeden pasztet z półmiska, i kazał go wziąść za sobą dragomanowi; poczem z całym swoim orszakiem udał się prosto na rynek. Tam obadwa z tłómaczem siedli sobie na bruku, i pożerali pasztet, w obecności mnostwa zgromadzonego ludu, z zwierzęcym *apetytem*.

TEATR NARODOWY.

31. We czwartek dana była komedya: *Karykatury*.

32. Jutro opera: *Jan z Paryża*. (Pani Skibińska w roli królowey Nawarry.)

33. We czwartek na benefis P. Żebrowskiego melodrama: *Wilhelm Tell*.— Zasłużony na scenie tuteyszey P. Żebrowski tenorzysta, ma słuszne prawo cieszenia się nadzieją, że Publiczność dla siebie łaskawą znaydzie.